

Skutki wojen napoleońskich na Kociewiu z lat 1807-1808 oraz 1812-1815



Napoleon Bonaparte.

Miesiące styczeń i luty to okres kiedy przy różnych okazjach wspominamy wydarzenia z 1807 r. gdy podczas kampanii napoleońskiej na Pomorze wkraczały wojska gen. Jana H. Dąbrowskiego. Wkroczenie na ziemie polskie armii cesarza Francji Napoleona Bonaparte oraz działających u jego boku oddziałów polskich dawały nadzieje na odrodzenie ojczyzny, która ostatecznie przestała istnieć w 1795 r. Wielkie kampanie wojenne i zwycięstwa z lat 1807-1808 i 1812-1815 zapadły w pamięci oraz były wspominane i upamiętnianie ku pokrzepieniu serc. Jednak działania wojenne wywarły także skutki negatywne, o których piszę w niniejszym tekście.

Okres 1806-1814 na Pomorzu Nadwiślańskim, w tym na terenie kociewskim, przyniósł wiele zniszczeń i szkód, zarówno osobowych jak i materialnych, a jednocześnie zapoczątkował epokę przemian ustrojowych, gospodarczych, społecznych i kulturowych. W wyniku działań wojennych, werbunku do wojska i szerzących się chorób doszło do znacznego zmniejszenia liczby mieszkańców na Pomorzu Nadwiślańskim. W 1804 r. Gniew miał 2 151 mieszkańców, podczas gdy w 1817 r. było ich 1865; Tczew liczył wtedy 1724, a w 1811 r. 1443 mieszkańców, w Nowem żyło w 1805 r. 1818 mieszkańców, a w 1816 tylko 1556. To oznacza zmniejszenie ludności o ok. 15%. Te liczby odnoszą się też do terenów wiejskich.

Przemarsze i pobyt wojsk polskich, francuskich, pruskich i rosyjskich oraz innych ściganych przez Napoleona w latach 1807-1808 a następnie 1812-1813 na Pomorze, wywoływały masową rekwizycję na potrzeby i wyżywienie wojska: koni, zbóż, ziemniaków, siana i zwierząt hodowlanych.

„Nakaż mu (...) aby natychmiast wypisał 30000 racyj do Świecia wszelkiego gatunku żywności i furazju, 6000 par trzewików i 3000 koszul, pisał w rozkazie gen. J. H. Dąbrowski. Ze wsi zabierano pieniądze i żywność na utrzymanie wojska, o czym pisał ppłk A. Puryś do gen. Dąbrowskiego 14 lutego z Opalenia: (...) przyłączam tu listę wsiów, z których wziąłem pieniądze na płaszcze, ponieważ in natura znieść nie mogli ani kożuszków ani płaszczy (...i) i żywności (...) jakom wziął, z których wioszek”.

cd. na str. 3

Podsumowanie sezonu turystycznego na Kociewiu



Rok 2021 powoli dobiega końca, dlatego jest to najlepszy czas, aby podsumować mijający sezon turystyczny. Po raz kolejny, naznaczony był on obostrzeniami związanymi z pandemią, przez co wiele dobrze znanych nam wydarzeń odbyło się w formie online. Mimo funkcjonowania w tak ograniczonej rzeczywistości Lokalna Organizacja Turystyczna KOCIEWIE zaangażowana była w szereg aktywności.

cd. na str. 2

Olęderscy szoltyysi z Niziny Walichnowskiej

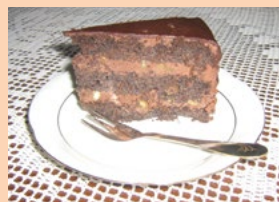
Gniew i otaczający go obszar dostały się we władanie krzyżackie pod koniec XIII w. Nie był to proces jednorazowy, ale historycznie dość krótki. Dzisiejsza Nizina Walichnowska, jako część Ziemi Gniewskiej, została tym samym też przejęta przez Krzyżaków, wcześniej niektóre jej obszary należały do cystersów.

Krzyżacy swoje zarządzanie obszarami wiejskimi sprawowali poprzez szoltyśów, nie był to dzisiejszy odpowiednik sołtysa, bowiem szoltyś był właścicielem 1/10 wsi, a resztę dzierżawił. Istniały też wielkie różnice w kompetencjach szoltyśów i dzisiejszych sołtyśów. Słowo szoltyś pochodzi od niemieckiego „Schulze”, to z kolei pochodzi od słowa „Schuld”, czyli wina, szoltyśi bowiem nie tylko zarządzali dzierżawionym majątkiem i zbierali podatki, ale także stanowili część systemu sądowego. Łacińska nazwa szoltyśa to scultetus. Szoltyś poddzwierżawiał dalej powierzony mu majątek tj. ziemie orną, łąki, lasy, wody, młyny, karczmy, a ściągane pieniądze za dzierżawę w odpowiedniej części przekazywał komturowi. Urząd szoltyśa był dziedziczny. Szoltyśi bywali mobilizowani do wojska krzyżackiego, oczywiście nie byli braćmi rycerzami, ale byli częścią jazdy konnej.

cd. str. 2

Świąteczne wspomnienia

Choć jestem już babcią, to w pamięci wciąż mam tamte święta Bożego Narodzenia i wigilie, które spędziłam w Lignowach, w moim rodzinnym domu z mamą, tatą, bratem, siostrami i często z dziadkami ze strony ojca. Dziadkowie ze strony matki zmarli zanim przyszedł na świat.



Atmosferę zbliżających się świąt czuć było już dużo, dużo wcześniej. Razem z rodzeństwem w długie, zimowe wieczory siedzieliśmy wokół stołu i sklejałyśmy ozdoby na choinkę. Powstawały długie łańcuchy z bibułowymi wachlarzyków, kawałków słomy lub papierowych kółek. Z kolorowych wycinanek tworzyliśmy pawie oczka z zawieszka oraz koszyczki z pałąkiem. Jako najstarsze dziecko w rodzinie najszybciej rozumiałam, że rodzice muszą pomóc

Mikołajowi w kupowaniu prezentów pod choinkę i bacznie obserwowałam mamę wracającą z zakupów, a raczej jej torby. Czasami w pośpiechu i w strachu, żeby mama nie nakryła, przeszukiwałam szafy, aby zobaczyć prezenty.

Dziś z mężem nadal mieszkamy w Lignowach, szczęśliwie niedaleko ukochanej córki i jej rodziny. Od kilku lat ten najpiękniejszy dzień w roku – wigilię, spędzamy właśnie u niej. Wieczereczkę zaczynamy tak jak kiedyś – od czytania fragmentu ewangelii. Uroczyscie i ze wzruszeniem robiła to wnuczka, a obecnie wnuk. Potem dzielimy się opłatkiem i składamy sobie życzenia. Po wieczery śpiewamy kolędy i oczekujemy na Mikołaja. Potem idziemy na pasterkę.

Jeśli chodzi o część kulinarną to lubimy proste, tradycyjne potrawy wg receptur, które otrzymałam od mojej mamy. W sposób szczególny, co roku oczekujemy na zupę rybną wg jej receptury, gotowaną na głowach karpia, i zabielań śmietaną. Nie wyobrażam sobie wigilii bez karpia smażonego na maselku, ryby po grecku, śledzia w oleju, śledzia po kociewsku, śledzia w majeranku, pierogów z grzybami, sałatki jarzynowej, szuby, swojego chlebaka, bigosu ze śliwkami i grzybami oraz ziemniaczanymi paluszkami. Zawsze też delectujemy się kompotem z brzoju. Ulubionym daniem męża, a teraz też naszym są pierogi z twarogiem w karmelu, które robiła męża matka.

cd. str. 3



Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich; Europa inwestująca w obszary wiejskie.

Instytucja Zarządzająca PROW 2014-2020- Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Materiał współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach działania 19. Wsparcie dla rozwoju lokalnego w ramach inicjatywy LEADER, poddziałanie 19.4. Wsparcie na rzecz kosztów bieżących i aktywizacji”.

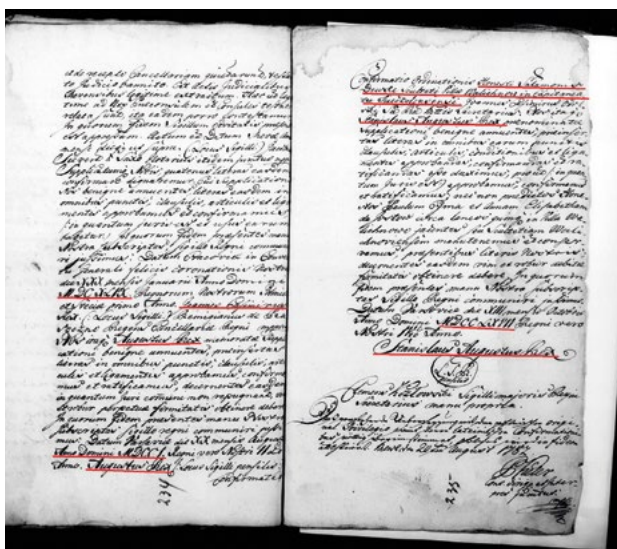
Materiał opracowany przez Biuro Lokalnej Grupy Działania „Wstęga Kociewia.”

Olęderscy szoltyś z Niziny Walichnowskiej

cd. ze str. 1

Po powrocie Ziemi Gniewskiej pod panowanie królów polskich (ok. 1466) urząd szoltyśa dalej zachował się, zmienił się tylko odbiorca zebranych podatków, stał się nim starosta, w imieniu którego często zarządzanie sprawował podstarosta. Dzieci szoltyśów także w czasie panowania królów polskich dziedziczyły urząd szoltyśowski. Szoltyśi sprawowali też dalej władzę sądowniczą, w przypadku starostwa gniewskiego działano w oparciu o lokalny zbiór praw - wilkerz gniewski z 1676 r. Szoltyś rozstrzygał spory i niektóre sprawy kryminalne razem ze swoimi pomocnikami zwanymi dyrchawami.

Szoltyś Wielkich Walichnów Salomonie Deffke był Olędrem, co oznacza kolonistę, wolnego osadnika. Olędrzy przybywali na Nizinę Walichnowską najczęściej z terenu dzisiejszych północnych Niemiec lub Holandii, wszyscy posługiwali się językiem plattdeutsch. Określenie Olęder oznaczało zatem status społeczny, mniej zaś narodowość. Deffke jest przodkiem dla wielu rodzin z Niziny Walichnowskiej, jest także moim przodkiem. Olęder Salomon Deffke (ur. przed 1625) otrzymał szoltyśostwo Wielkich Walichnów w roku 1645 od starosty międzyłęskiego Krzysztofa Opalińskiego, pierwsza królewska confirmacja (potwierdzenie) miała miejsce w 1645 r. Dokonał jej król Władysław IV. W 1649 roku kolejnej confirmacji dokonał król Jan II Kazimierz. W 1701 r. król August II Mocny confirmował także szoltyśostwo dla Salomona Dewke, najpewniej chodzi już jednak o syna noszącego imię po ojcu. Ponad 120 lat po pierwszym potwierdzeniu wszystkie confirmacje dla Salomona Dewke i jego następców zostały przypomniane w roku 1767 przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w dokumencie confirmacyjnym dla szoltyśa walichnowskiego Pawła Cymy, który też był najpewniej potomkiem Salomona Deffke. Dokument królewski z roku 1701 podpisany przez króla Augusta II dotyczący Salomona Deffke znajduje się w Archiwum Państwowym w Gdańsku.



Dokument z 1767 roku podpisany przez Króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Otrzymałem skan tego dokumentu, spisany jest po łacinie, jednakże opisu powierzenia szoltyśostwa z 1645 r. dokonano po polsku. Oto polski zapis, niestety nie wszystko jest czytelne, a i język jest archaiczny. Kropki oznaczają nieodeczytany wyraz.

Krzysztoff ze Bnina Opaliński Woiewoda Poznanski, Szremski, Oksieński, Międzyłęski Starosta. Maiąc słuszny wzgląd na różne Nawiedzenia Boskie ..., przez Woyny y tym podobne plagi, które przez tych lat nate tu kraie a mianowicie na wsi do Starostwa Osieckiego, y Międzyłęskiego należące przypadły, a przy tym respektując, y pam... życzliwość, wiarg, y posłuszeństwo Uczciwego Salomona Dewke, Szoltyśa Walichnowskie, przeciwko przeszłym P.P. Starostom, nawet y mnie samemu, na ten czas Międzyłęży, wieś Walichnow, i onego samego trzymającemu, częstokroć po te czasy oświadczone i od ..tn recompensam tedy, y nadgrody, tego wszystkiego, przerzeczonego Szoltyśa Walichnowskiego, a włokach pięci, z dawności i przodków swoich Siedzącego od wszelakich podatkow, y czynszow terazniejszym Prziwilem, także i yego Potomkow wiecznymi czasy y wolnymi

czynię, y na ten Przywilej Consens y Approbatia JKM ści P ..owe otrzymać obietnicę, dając mu oraz wszelakie, y dostateczne Zezwolenie Włoki mianowane y insze gronta do Solectwa należące, wespol y z Dworem, także y ynnymi Budynkami, na tymże gronic.. ...poleckim będącemi, komu inszemu zaprzedać, wiecznymi czasy, Rząd wszelaki we Wsi przerzeczonemu Szoltyśowi posłuszni bydz niechcieli, tedy ich winami według tego ze wszystkich miar będzie, aby porządek wszelaki we wsi zawsze zostawał, a i czeli by poddani walichnowsci, w czym takowym albo przeciwko porządkowi Wiejskiemu by wykroczyli, y przerzeczonemu Szoltyśowi według zawinienia karać będzie powinien.

Działo się to w Międzyłęży dnia dwudziestego dziewiątego Maia Roku Panskiego Tysiąc Szesc Set Czerdziesiątego piątego. Krzysztof Opaliński Woiewoda Poznanski. (fragment).

Deffkowie sprawowali urząd przez 100 lat, najpierw był to Salomon ojciec, potem Salomon syn, a dalej wnuk Stanisław (na pewno był szoltyśem w 1739 r.).

Jednym z potomków szoltyśa Salomona Deffke był Ludwik Wiśniewski (rocznik 1928) z Wielkich Walichnów, wiąże się z nim bardzo ciekawa refleksja dot. języka. Ludwik Wiśniewski był ponad 40 lat szoltyśem Wielkich Walichnów, nigdy nie słyszał, aby w rozmowach prywatnych, czy służbowych używał słowa „szoltyś”, zawsze było to określenie „szoltyś”. Takie brzmienie tego słowa było zapewne używane w domu rodzinnym i powszechnie przez mieszkańców Wielkich Walichnów w dzieciństwie i młodości Ludwika Wiśniewskiego. Wyraszał przetrwał więc ponad 200 lat, licząc tylko od rozbiorów. Niestety, wraz z upływem czasu Ludwik Wiśniewski stał się jedynym użytkownikiem tego słowa, teraz już nikt nie mówi „szoltyś”, Ludwik Wiśniewski zmarł przed kilkoma laty.



Mariusz Śledź

Podsumowanie sezonu turystycznego na Kociewiu

cd ze str. 1

Od maja do października LOT KOCIEWIE tworzyła akcję KOCIEWIE, czyli zestawienie wydarzeń z całego Regionu, które umieszczane było na stronie internetowej www.akcja.kociewie.eu. Podczas mijających miesięcy LOT KOCIEWIE była również organizatorem wydarzeń rekreacyjnych. Dzięki dofinansowaniu z Powiatu Tczewskiego oraz Powiatu Starogardzkiego zorganizowała trzy rajdy rowerowe: 7. Kociewsko-Powiślański Rajd Rowerowy, 24. Kociewsko-Borowiacki Rajd Rowerowy oraz Rowerowy Rajd Gwiazdztę.

- Nasze rajdy rowerowe to promocja turystyki aktywnej głównie wśród mieszkańców Kociewia, ale też często turystów spoza Regionu. Dlatego organizacja tego typu wydarzeń jest dla nas szczególnie ważna. Jednak nie odbyłyby się one bez naszych Partnerów, którzy co roku wspierają nas w tych przedsięwzięciach – mówi Piotr Kończewski, Dyrektor Biura LOT KOCIEWIE.

Szczególnie sierpień obfitował w wiele wydarzeń. Jednym z nich było Święto Kociewia na Jarmarku św. Dominika w Gdańsku, podczas którego turyści i mieszkańcy Trójmiasta mieli okazję zapoznać się z kulturą Kociewiaków. Podobnie jak w ubiegłych latach Święto Kociewia rozpoczął Korowód Kociewski, który przeszedł od Bramy Zielonej na Skwer Heweliusza. Kolejnym elementem wydarzenia były Unikaty z Kociewia, czyli pokaz dorobku artystycznego Regionu na scenie. Zwieńczeniem wydarzenia był finał wystawy malarstwa i fotografii Kociewie ART w Nadbałtyckim Centrum Kultury.

- Święto Kociewia jak co roku wyraziście wpisało się w kalendarz jednej z najbardziej popularnych imprez wystawienniczych w Gdańsku. Jest to idealna okazja do zainteresowania naszym Regionem mieszkańców Trójmiasta oraz turystów z różnych zakątków Polski, a nawet świata – podkreśla Piotr Kończewski.

Wartym wspomnienia jest również wydarzenie promocyjne zorganizowane przez LOT KOCIEWIE w Gorzędzieju (gm. Tczew), gdzie w sierpniowe popo-



łudnie zgromadzeni goście mieli okazję zagrać w gry z elementami regionalnymi. Była to swoista premiera dwóch kociewskich produkcji dedykowanych Regionowi: MEMOSÓW oraz PIOTRUSIA. Warto wspomnieć, że grając w gry uczestnicy dowiadywali się różnych

ciekawostek związanych z atrakcjami, osobami oraz miejscami związanymi z Kociewiem. Ilustracje na kartach MEMOSÓW wykonała Weronika Bzowska, młoda artystka z Tczewa. Z kolei stroną graficzną karcianej gry PIOTRUSIA zajął się Jarosław Wojtasiński z Inowrocławia. Zadania zostały dofinansowane ze środków Lokalnej Grupy Działania „Wstęga Kociewia” w ramach projektu grantowego pn. „Pokochaj Kociewie – promocja”.

- Celem naszego projektu jest nauka przez zabawę. W ten sposób dzieci i młodzież łatwiej mogą przyswoić informacje na temat atrakcji, a także ludzi związanych z Kociewiem. Gry również integrują, a także wzmacniają więzi międzyludzkie, które przez okres pandemii uległy osłabieniu – konstatuje Piotr Kończewski, Dyrektor Biura LOT KOCIEWIE.

Pomimo licznych ograniczeń rok 2021 należy uznać za udany. Według wyliczeń Biura LOT KOCIEWIE tylko od maja do października w weekendy zorganizowano blisko 590 imprez: koncertów, zawodów sportowych czy też zlotów motocyklowych. Zaś w same wakacje odbyło się ponad 600 wydarzeń. Były to przede wszystkim zajęcia sportowe dla dzieci, warsztaty artystyczne oraz półkolonie. Te dane dają nadzieję, że kolejny, 2022 rok będzie jeszcze lepszy i jeszcze bardziej aktywny.

Lokalna Organizacja Turystyczna KOCIEWIE
ul. 30 Stycznia 4, 83-110 Tczew
tel. 58 531 37 41
info@kociewie.eu
www.facebook.com/lot.kociewie

Skutki wojen napoleońskich z lat 1807-1808 oraz 1812-1815

cd ze str. 1

Miejscowości obciążano kontrybucjami, co bezwzględnie i czasami brutalnie egzekwowali żołnierze francuscy. „Nieszczęśliwa wojna cały nasz kraj zniszczyła bez pieniędzy, bez inwentarza, bez zasiewów zostawili nas nieprzyjaciele (...)”, pisał w końcu 1808 r. w Kronice pieniężkowskiej ks. I. Mężyński. Także później w tej kronice zapisał: „Nieszczęśliwy ten rok [1812 – B.B.], (...) na wiosnę rozpoczęła się wojna z Moskwą, od 9 – tego Aprilis [kwietnia – B.B.] nieustannie przeciągi wojska francuskiego kwaterunki, podwoły, liwerunki nieustannie aż do miesiąca Juli. Konie trzy i wóz straciłem (...). Po zdobyciu w lutym 1807 r. Tczewa miasto było zniszczone ostrzałem armatnim, po części spalone i splądrowane (za zgodą gen. A. Kosińskiego), a na jego mieszkańców nałożono liczne kontrybucje oraz obowiązki utrzymywania wojska i szpitala. Pastor malborski Habler tak pisał o Tczewie z tamtego czasu: (...) z Tczewa nadchodzą wiadomości przygnębiające, środków żywnościowych nie ma, przedmieścia prawie wszystkie spalone, a pozostali tam obywatele są ludźmi pożałowania godnymi, chodzącymi boso lub w pantoflach”.

Kilkudniowy pobyt (19 – 22.02.1807 r.) wojsk gen. J. X. Menarda w Pelplinie, przed atakiem na Tczew, sprawił, że z folwarków klasztornych zarekwirowano bydło i zboże, a budynki klasztorne cystersów przemieniły się w stajnie i magazyny. W czasie zdobywania Gdańska w klasztorze urządzono szpital dla rannych i chorych żołnierzy, który był utrzymywany przez cystersów. O zniszczeniach dokonanych przez wojska francuskie ks. R. Frydrychowicz pisał: „Spichlerze, kuchnie i piwnice zostały zniszczone. Wszelkie próby mnichów były daremne. Klasztor stracił wszystkie swoje zapasy. Bydło zostało zaszlachtowane, zboże wykorzystane dla zwierząt, zmielone lub zniszczone. Niektórzy mniisi przez trzy dni nie mieli co jeść”. Także mieszkanie ówczesnego administratora parafii Mateusza von Prądzyńskiego zostało splądrowane, a archiwum częściowo spalone, częściowo wywiezione. Rekwizycja koni dla kawalerii, artylerii i taborów, wpłynęła negatywnie na stan pogłowia tych zwierząt oraz pogorszyła sytuację gospodarstw pozbawionych siły pociągowej. Dla odmiany koni zniszczonych i zastąpienia znoszących, trzeba było do amtyłów zrobić rekwizycję, jeżeli po wsiach jeszcze znajdują się konie”, pisał 20 lutego z Gogolewa gen. Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

Jakie szkody wyrządzili Francuzi podczas obozowania w 1808 r. w rejonie Gniewu 12 tys. armii i jakie obciążenia finansowo-materiałne spadły na okolicznych mieszkańców, świadczą poniższe zapiski pamiętnikarskie. „Francuzi, lubo nie w domach naszych lecz w obozie w Gniewie, których trzeba żywić i pieniądze na nich dawać (...)”, pisał w Kronice pieniężkowskiej ks. I. Mężyński. Natomiast Paul Correns w kronice miasta Gniewu z 1897 r. prezentuje w taki sposób skutki funkcjonowania obozu dla wojsk francuskich pod Gniewem: „W samym mieście zaś utworzyć szpital połowy dla 600 chorych. Gniew niezmiernie uciepiał na skutek wymuszeń ze strony francuskiej. Miasto musiało udostępnić i dostarczyć setki litrów wina i octu, 4000 korców pszenicy, jęczmienia, owsa, grochu, a także dużą ilość krów, wołów, owiec i kóz, przy czym handel, gospodarka i przemysł zupełnie w tym czasie upadły”. Według przyjętej przez stronę francuską



Inscenizacja bitwy o Tczew - foto K. Janusz.

taksy, same szkody polne, które ponieśli mieszkańcy Gniewu, a które powstały na skutek utworzenia francuskiego obozu, wynosiły 29 250 franków, natomiast za straty z dostaw w latach 1806/08 miasto miało prawo zażądać 5670 talarów. Miasto oceniło łączne straty na 8 000 talarów. Natomiast obraz zniszczeń Tczewa przedstawia list władz miejskich z 11 sierpnia 1807 r. do Kamery Wojen i Domen w Kwidzynie: „Od nieszczęśliwego dnia 23 lutego br., wszyscy obywatele od pierwszego do ostatniego żyją w ostatniej nędzy. (...) staraliśmy się ciężary wojenne, jakie spadły na miasto nasze, znosić cierpliwie, oddawać nawet ostatki jakie pozostały po gwałtownej grabieży. Ponieśliśmy większą część kosztów zbudowania mostu pływającego, dostarczyliśmy belek, wszystkiego drewna, żelaza, kotwic i lin, urządziliśmy piekarnię polową, zaopatrując ją w drzewo opałowe, urządziliśmy szpital wojskowy na 30 łóżek (...), oddaliśmy artykułów żywnościowych za

kilkaset talarów, lekarstw, napojów, oplacaliśmy przez sześć miesięcy dziennie 18–20 dozorców szpitalnych, (...). Łączne straty spowodowane kontrybucjami, rewizjami, kwaterami, szkodami spowodowanymi przez pożary miasta wyceniło na 507 719 talarów”.

„W czasie pobytów wojsk francuskich, traktujących tę ziemię i jej mieszkańców jako kraj wroga, miały miejsce grabieże mienia, gwałty na kobietach, dewastowanie kościołów, a nawet niszczenie grobów. Po drogach gwałty czyniono niewiastom bez wstydu 6 i 7 jeden po drugim sprośności z niewiastami czynili”, pisał w Kronice pieniężkowskiej ks. I. Mężyński.

Widoczne było negatywne nastawienie żołnierzy francuskich do religii, będące skutkiem antyreligijnych tendencji z czasów rewolucji we Francji. „W Nowem z tysiąca umarłych dwóch się na śmierć dysponowało [przygotowało – B.B.]. Inni zapytani czy chcą po katolicku (...) albo nie nie odpowiedzieli, albo dziwiąc się temu pytaniu w zatwardziałości umierali”, podaje ks. I. Mężyński.

Działaniom wojennym towarzyszyło zakładanie szpitali (lazaretów). Powstały one Świeciu 1812 – 1813, Nowem 1812 – 1813, Gniewie 1807 (ok. 600 łóżek), Pelplinie 1807 (ok. 800 łóżek) i Starogardzie 1807 (ok. 700 łóżek). Znaczna część chorych bądź rannych żołnierzy zmarła i została pochowana w pobliżu lazaretów. Utrzymanie tych placówek znacząco obciążało budżety miejskie i klasztor w Pelplinie. O szpitalu w Pelplinie ks. R. Frydrychowicz tak pisał: „W refektarzu letnim powstał polski, badeński a później także saksoński lazaret wojskowy dla 800 chorych, dla których klasztor musiał organizować medykamenty, wino, a nawet środki spożywcze. Zmarło tutaj około 600 żołnierzy, a pochowani zostali naprzeciwko wschodniego szczytu kościoła katedralnego”.

O wydarzeniach tamtego czasu – 1807 r. warto wspominać, także w działaniach LGD Wstęga Kociewia, jednak zawsze trzeba mieć na względzie nieszczęścia jakie niosła wojna, by nie popaść w jednostronną gloryfikację ludzi i wydarzeń, co niestety coraz częściej ma miejsce.

Bogdan Badziong



Świąteczne wspomnienia

cd ze str. 1

Na wigilijnym stole pojawia się też mak, u nas pod wykwinną postacią tortu, który nazywamy „Tort makowy babci Jadzi”, jako że wykonuję go wg receptury mojej mamy. Tak jak pierogi w karmelu rzadko znajdują się w codziennym menu, aby zbyt nie spowszedniały, tak też jest z tortem makowym. Jest to smakołyk wyjątkowy i pojawia się na stole podczas wyjątkowych uroczystości. Tort jest tak pyszny, że mimo swojej kaloryczności nikt

mu się nie oprze. Makowe, lekko wilgotne warstwy upieczonego ciasta (bez dodatku mąki) przekładane są kakaowym krem masłowym, orzechami, migdałami i siekaną gorzką czekoladą. Cały tort obłany jest czekoladową pomadą domowej roboty i udekorowany białymi różyczkami z kremu. Takiego tortu makowego nigdy nie spotkałam w żadnych książkach kucharskich. Przepis i sposób wykonania można znaleźć w książkach

kulinarnych mojego autorstwa: Pory roku na talerzu, Dawne smaki Kociewia oraz na witrynie www.kuchnia.kociewie.eu.

Dziś przepis udostępniam Wam Szanowni Czytelnicy i chciałbym życzyć Wam świąt radosnych, rodzinnych, spokojnych, białych i aby nikt w tym czasie nie czuł się samotny.

Tort makowy babci Jadzi

Ciasto makowe:

8 jaj
2 szkl cukru
4 szkl maku
1 budyń waniliowy
10 dag rodzynek
1 olejek migdałowy
2 łyżeczki proszku do pieczenia

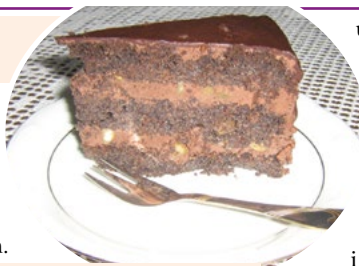
Mikserem ubić 8 białek, gdy piana będzie sztywna wsypać 1 szkl cukru i dalej ubijać. Odstawić. W drugiej misce mikserem ubijać żółtka razem z drugą szklanką cukru. Mikser odstawić i dalej wyrabiać łyżką. Masę żółtkową połączyć z zaparzoną i trzykrotnie zmieloną makiem, budyniem w proszku, rodzynekami,

olejkiem i proszkiem do pieczenia. Na koniec delikatnie połączyć z ubitą pianą i włożyć do okrągłej formy o średnicy 28 cm. Dno tortownicy wyłożyć papierem. Piec w temperaturze 180 °C 1 godzinę. Ostudzić i przekroić na trzy krążki. Przygotować krem.

Krem:

4 jaja
1 ½ szkl cukru
2 kostki masła
10 dag kakao
50 gram spirytusu
10 dag migdałów
10 dag orzechów wł.
1 gorzka czekolada

Jaja w skorupkach zaparzyć wrzątkiem. Po 3 minutach wbić do dwu litrowego garnka z cukrem i ubijać mikserem na parze 3 minuty. Wyjąć z gorącej kąpieli i wstawić do zimnej wody -



ubijać jeszcze 4 minuty. Masło utrzeć tłuczkiem i małymi porcjami dodawać masę jajeczną.

Z powstałego kremu odłożyć 3 łyżki do dekoracji, a resztę połączyć z kakao wymieszonym ze spirytusem. Kakaowy krem podzielić na trzy części. Jedną częścią posmarować pierwszy krążek tortu. Na krem posypać połowę rozdrobnionych orzechów, gorzkiej czekolady i zaparzonych, obranych i pokrojonych migdałów. Położyć drugi krążek tortu i również rozłożyć krem i bakalie. Wszystko przykryć trzecim krążkiem. Resztą kremu posmarować boki i cały tort. Odłożonym białym kremem udekorować tort.

Smacznego!
Krystyna Gierszewska



Aneks do Umowy ramowej podpisany

25 października br. w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Pomorskiego został podpisany Aneks nr 13 do Umowy Ramowej. Najważniejsza zmiana polega na zwiększeniu kwoty na wdrażanie Lokalnej Strategii Rozwoju. Obecnie łączna kwota na realizację projektów konkursowych i grantowych wynosi 2 379 500 Euro, co przy indykatywnym kursie 4 pln/ daje 9 518 000 złotych.

Dzięki dodatkowym środkom możliwe było ogłoszenie 2 dodatkowych naborów konkursowych dla przedsięwzięć: „Zacznij razem z nami” - podejmowanie działalności gospodarczej i „Dla Was i dla Nas” - budowa niekomercyjnej infrastruktury turystycznej, rekreacyjnej i kulturalnej. Na I-sze półrocze 2022 r. planowany jest nabór grantowy dla przedsięwzięcia „Smart village”.



Piknik beneficjentów

31 sierpnia br. w gościnnych progach Stacji husarskiej w Nicponii odbył się Piknik Beneficjentów. Była to kolejna impreza zaplanowana przez LGD jako wydarzenie integrujące, a jego celem było spotkanie beneficjentów naszej organizacji. W Stacji spotkali się przedstawiciele sektora publicznego, podmiotów gospodarczych i organizacji pozarządowych, a także Zarządu, Rady Programowej i Biura. Tam w swobodnej atmosferze wszyscy wymieniali się swoimi doświadczeniami tak z okresu naboru jak i realizacji projektu. Była przejażdżka wozem konnym po okolicy, a także występ grupy rekonstruktorów z Chorągwi Husarskiej Województwa Pomorskiego, którzy uczestników włączyli do swojego programu. Wszyscy uczestnicy na pamiątkę otrzymali gadżety pochodzące z jednego z projektów grantowych zrealizowanych przez Lokalną Organizację Turystyczną KOCIEWIE.



Zapraszamy do biura LGD

Adres: 83-110 TCZEW,
ul. kard. S. Wyszyńskiego 3/1

Godziny otwarcia:
poniedziałek – piątek: 7.30-15.30
tel. 58 562 71 43
e-mail: lgd@wstega-kociewia.pl
www.wstega-kociewia.pl

Zrealizowane projekty grantowe

W ostatnim półroczu zakończyła się realizacja kilku projektów grantowych. Podczas Święta Kociewia (6.8.2021) w czasie Jarmarku Dominikańskiego w Gdańsku Centrum Aktywnych Gniw w ramach projektu „Zagniewani w Trójmieście” promowało walory Gminy Gniew. Całkowita wartość projektu 21 136,40 zł.

21 sierpnia br w Subkowach odbył się Festiwal Kulinaryny „Pełna grapa” zorganizowany przez Kociewskie Forum Kobiet. Całkowita wartość zrealizowanego grantu 20 050,00 zł.

Na innego rodzaju promocję zdecydowała się Lokalna Organizacja Turystyczna KOCIEWIE. Dzięki dofinansowaniu otrzymanemu z LGD przygotowała i wydała grę karcianą „Piotruś” oraz grę planszową „Kociewskie Memosy”, które w nietypowy i ciekawy sposób prezentują najważniejsze walory i atrakcje turystyczne Kociewia. Pierwsze prezentacje połączone z turniejem odbyły się w Gorzędzieju. Łączna wartość obu projektów to 23 540,40 zł.

Kilka organizacji pozarządowych w projekcie grantowym „Pokochaj Kociewie- inwestycje” wzbogaciło niekomercyjną infrastrukturę turystyczną i rekreacyjną naszego obszaru.

Chorągiew Husarska Województwa Pomorskiego dzięki dofinansowaniu na podgnieńskich łąkach zbudowała punkt przystankowy dla turystów konnych. Wartość zadania grantowego to 20 500,00 zł.

Ochotnicza Straż Pożarna ze Swarżyna w projekcie „Strażacki Hardcore” zadbała o zdrowie i tężyznę fizyczną mieszkańców. Zbudowała strefę Street Workoutu (siłownię plenerową), z której korzystać będą nie tylko strażacy, ale wszyscy chętni. Wartość zrealizowanego zadania to 20 449 zł.

KR - Koło Gospodyń Wiejskich ze Śliwin w centrum swojej wsi zbudowało „Stanicę rowerowo-rekreacyjną” o wartości 18 413 zł. Zamontowano stację naprawczą dla rowerów, stojaki rowerowe, stół do tenisa oraz gablotę informacyjną.

